

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych.

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 22, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynną od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynną od 9—6 w. Redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Rękopisów nadsyłanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

Koldry watowe

welniane

bajowe

w wielkim wyborze.

Bracia Jabłkowscy
Wilno-Mickiewicza 15.

CYRK, Ludwisarska 4.

Dzisiaj w sobotę 5-go i w niedzielę 6 września r. b. o godz. 9 wiecz. wystąpi ukoronowana piękność

p. Marta Farra

Jedyna rywalka znanego siłacza Z. Breitbarta.

Widzieć p. Farrę—znaczy zobaczyć największą atrakcję świata.

Bilety w cenie od 1 zł. do 3 zł. już do nabycia w księgarni „Lektor” Mickiewicza 4 i przy wejściu od godz. 6-ej.

Nowootworzony sklep win, wódek i towarów kolonialnych pod firmą

J. KALITA

przy ul. Wileńskiej Nr. 44-a (w pobl. mostu Zielonego).

POLECA: wina, wódki, likiery pierwszorządnych firm krajowych. Wszelkie towary kolonialno-gastronomiczne w wyb. gatunkach. Ceny najniższe.

Widoki układów w Kopenhadze.

Dnia 2. IX b. miesiąca, t. j. we wtorek po południu rozpoczęły się w Kopenhadze rokowania polsko-litewskie. Przewodniczący delegacji polskiej, b. minister L. Wasilewski, i delegacji litewskiej, poseł pełnomocny litewski w Berlinie Sidzikauskas, wymienili z sobą mowy powitalne w formie nadzwyczaj kartuazyjnej. Minister Wasilewski wyrażając swą radość, iż przypadł mu zaszczyt zagajenia tak ważnej konferencji, podkreślił, że delegacja polska nie ma zamiaru rozwiązywania nadzwyczajnych zagadnień politycznych, a pragnie jedynie zająć się sprawami gospodarczej i technicznej natury; poseł pełnomocny Sidzikauskas, imieniem delegacji litewskiej, dziękował ministrowi Wasilewskiemu serdecznie za miłe słowa, uważając, że należy pozostawiać czasowi, a może i innym czynnikom, zainteresowanym w pokoju, wynalezienie innych środków, które by mogły spowodować rozwiązanie wszelkich zagadnień terytorjalnych, od przeszło 7 lat dzielących nasze kraje; mówca skromnie przytem zaznaczył, że jedynym celem konferencji jest usunięcie ostatnich przeszkód, utrudniających uregulowanie spławu drzewa na Niemnie.

Już w tych pierwszych, napozór nieobowiązujących, oświadczeniach zarysowały się jako dwa kamienie węgielne — dwa stanowiska przeciwne: polskie, dążące do rozwiązania wogóle spraw natury gospodarczej i technicznej i litewskie, ograniczające je jedynie do spławu drzewa.

Pod cichą i lśniąca tonią powitalnych słów gładkich i kurtuazyjnych zamajaczyły te dwa glazy podwodne, uosabiające więcej przeciwieństw, niżby się pozornie zdawało.

Szeroka opinia polska została zaskoczona dość nagle faktem owych rokowań. Dla tych jednak, co uważnie śledzili bieg życia i stosunków polsko litewskich — rokowania te nie były niespodzianką.

Oficjalnie inicjatywę do nich dała Polska. Jednak nieobowiązujące, poufne narady rozpoczęły się już dawno, a parły do tego w silniejszym może stopniu pewne czynniki litewskie, bardziej zainteresowane, niż Polska w rozbięciu owego chińskiego muru izolacji, jakim się odgrodziła Litwa od Polski.

Były premier Smetona w ostatnim wywiadzie wprost wskazuje sfery przemysłowe, które dusiły się w

odcięciu od Polski. Klajpeda usychała. Niezadowolenie Małej Litwy rosło.

Premjer Petruilis, dla którego, jako ministra finansów, myślenie kategoriami ekonomicznymi jest bardziej właściwe, niż przeciętnym politykom litewskim, nie mógł pozostać głuchym na te argumenty. A gdy ze strony mocarstw zachodnich został wywarto pewien nacisk — nic dziwnego, że szukał dróg do nawiązania najprzód kontaktu w drodze poufnej.

I tu spotykamy się z paradoksem życia litewskiego. Z jednej strony nieodparta konieczność ekonomiczna, z drugiej strony — kleszcze wyżłobionej keryta myśli politycznej, głoszącej, wbrew wymogom życia, hasła izolacji bezwzględnej dla zniszczenia wpływów i stanu posiadania elementu polskiego, bez zastrzeżeń oparcia się o Niemcy i Rosję dla zdobycia Wilna.

To też ciekawym i jedynym zjawiskiem jest rząd szukający, jak w danym wypadku, kontaktu dla nawiązania stosunków ekonomicznych z Polską z jednej strony i z drugiej strony ten sam rząd od chwili rozpoczęcia poufnych narad prowadzący najbardziej wściekłą kampanję przeciwko nawiązaniu jakichkolwiek stosunków z tą Polską.

To też nic dziwnego, że od paru miesięcy prasa litewska rozbrzmiewa najzawziętą kampanją antypolską. Artykuły antypolskie nie schodzą ze szpalt. „Lietuva” codziennie do znużenia nawołuje do odebrania Wilna. Tłustym drukiem ogłasza, że tylko zdracy i ludzie nikczemni mogą rozprowadzać pogłoski o konieczności jakichkolwiek rokowań z Polską, nawołuje do organizacji rzezi w Polsce i t. p. Prasa opozycyjna stawia pod pręgierz rząd, który jakoby rokowania rozpoczął. Przepowiada z tej racji upadek Litwy, żąda rewizji konwencji klajpedzkiej i ustąpienia Rządu, który tego przeprowadzić nie umie czy nie chce.

Od czasu zajęcia Wilna przez Żeligowskiego nie było tak namiętnej kampanji prasowej przeciwko Polsce na Litwie, — jak te ostatnich parę miesięcy, — kampanji zainicjowanej i prowadzonej przez sam rząd.

I rzeczywiście podziwiać należy, że ten hałas kruczaty antypolskiej nie dotarł do uszu i nie zmącił ciszy naszej poczwiej prasy polskiej, zajętej swymi domowymi kłótniami. Aż wywołało to niepokój na Litwie i podejrzenie jakichś specjalnie perfidnych knoń na ze strony Polski w tej ciszy.

Narady polsko-litewskie.

Nie jest tak dobrze, jakby się zdawało..

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Kopenhagi nadeszły do Warszawy wiadomości, które nakazują za patrywać się bardzo oględnie na wyniki konferencji polsko litewskich. Delegacja litewska nie poczyniła dotychczas żadnych zasadniczych ustępstw. Między innymi Litwini nie chcą się zgodzić na utworzenie polskiego konsulatu w Klajpedzie; zgadzają się jedynie na to, ażeby polski delegat konsularny był przydzielony do jednej z placówek konsularnych obcych państw, działających na terenie klajpedzkim. Warunek ten, jak się dowiadujemy, jest dla rządu polskiego absolutnie nie do przyjęcia. Przywódca litewskiej delegacji w Kopenhadze, p. Sidzikauskas, wyjeżdża do Genewy, gdzie, jak się dowiadujemy, ma się zetknąć z ministrem Skrzyńskim i członkami polskiej delegacji w Genewie. Być może, iż bezpośrednia wymiana zdań przyczyni się do ułatwienia rokowań klajpedzkich.

I oto nagle wiadomość o rokowaniach — i to naiwne na szpaltach piśmi polskich tytułowe ogromnym drukiem: „nareszcie!” Ów wykrzyknik, którego nie ustrzegło się nawet zwykle w tych sprawach dobrze zorientowane „Słowo” wileńskie. Wykrzyknik ulgi — jak gdyby rzeczywiście jakiś nowy przełom nastąpił, stał się cud i Duch święty zstąpił na klikę żerującą na tragedji narodu litewskiego.

Przy tym więc akompanjamentie najzawziętszej i najgłośniejszej naganki na Polskę, rząd litewski zgodził się na rozpoczęcie rokowań, oświadczając rozgrzaną do czerwoności przez siebie opinią, że polityka litewska pozostaje niezmienną, że chodzi tylko o otrzymanie drzewa dla przywrócenia życia portowi w Klajpedzie z pozostawieniem nadal muru izolacji, pozwalającego na tępienie polskości i organizowanie wojny przeciwko Polsce.

Polska zaś, dążąc do osiągnięcia celów rzeczowych, postanowiła kwestje polityczne wykluczyć z rokowań.

Chodziłoby o rozwalenie w tej części Europy zapory, tamującej normalny bieg życia gospodarczego nie tylko waśniących się stron, ale zapory, stającej w poprzek wogóle światowej produkcji i wymiany.

To też spław drzewa jedynie nie rozwiązuje w rozumieniu polskim wcale tu kwestji, w której zainteresowana jest cała Europa.

Spław drzewa, jako cząstka rozwiązania całokształtu stosunków ekonomicznych, wymaga jednocześnie nie tylko wolnej żeglugi po Niemnie — ale wogóle:

- 1) Podjęcia stosunków komunikacyjnych wodnych i lądowych.
- 2) Swobodnego ruchu osobowego.
- 3) Stosunków pocztowo-telegraficznych.
- 4) Stosunków konsularnych, regulujących ruch towarowy i osobowy.

Zdawałoby się, że są to rzeczy z teoretycznym tem czy owem rozstrzygnięciem, czy przyznaniem Wilna nie mające nic wspólnego.

A jednak Litwa ma zdaje się zamiar omal nie w zaplombowanych statkach pozwalać zainteresowanym osobom w sprawach jedynie handlu drzewem przybywać do Klajpedy — ma zamiar cenzurować całą korespondencję i kierować do Ligi Narodów wypadki, w których korespondencja użyta będzie w innych celach, niż handlowych, zaś utworzenie konsulatu cała prasa litewska od „Lietuvy” rządowej do prasy opozycyjnej

uważać ma za nawiązanie stosunków faktycznych, równoznacznych z „wyrażeniem się Wilna”.

Otóż nawiązanie stosunków handlowych i ekonomicznych — a jednocześnie utrzymanie izolacji bez nawiązania stosunków faktycznych, to są sprzeczności w założeniu się wykluczające — sprzeczności, zarysowane w tak miłych przemówieniach prezesów dwóch delegacji.

Polska nie będzie mogła ustąpić ze swego stanowiska — stanowiska europejskiego, dążącego do złamania stagnacji — wywołania ruchu oraz wymiany rzeczowej dóbr. Nie będzie mogła zgodzić się na podtrzymywanie własnym jedynie drzewem życia krnąbrnego sąsiada, kładącego się w poprzek dróg wymiennych całego świata Europejskiego.

Litwa nie zechce, zdaje się, zejść ze stanowiska, które sama sobie w takim mozołem umacniała w ciągu dwóch ostatnich miesięcy we własnej opinii — a gdy z tego stanowiska zechce się z miejsca ją zruszyć, zacznie nieprzytomnie na cały świat krzyknąć: „Gwałtu, rozboj, oddajcie Wilno”.

Nie bez kozery wybrała Litwa na konferencję czas przed samem zebraniem się plenum Ligi Narodów, aby raz jeszcze mózdz demonstrować i aby wołanie jej z Kopenhagi w tym samym czasie lepiej było słyszane w Genewie.

Mars.

Wiadomości polityczne.

Poselstwo polskie w Londynie otrzymało szereg listów, protestujących przeciw straceniu terrorystów Hübaera, Knłowskiego i Rutkowskiego. Protest ten jest wynikiem agitacji komunistycznej przeciw Polsce, szerzonej w łonie Trade Unions. Poseł Skirmunt w liście prywatnym do prezesa rady Trade Unions przedstawił stan faktyczny sprawy, wykazując, że Trade Unions angażują się na rzecz komunistów chyba tylko na podstawie fałszywych wiadomości o stosunkach, panujących w Polsce.

Według „Timesa” ministrowie państw sojusznicych i Niemiec spotykają się w końcu września w Szwajcarii lub w północnych Włoszech, w celu rozpatrzenia propozycji, dotyczących paktu bezpieczeństwa.

Wczoraj przybył do Genewy prezydent Pajneve. Podczas podróży sekretarz delegacji francuskiej referuje mu przebieg obrad.

W kołach jugosławińskich przyjmowany jest bardzo niechętnie projekt arbitrażu między państwami bałkańskimi, w myśl propozycji greckiego ministra spraw zagranicznych Rentisa. Stanowisko Jugosławji już teraz jest popierane przez sfery czechosłowackie, oficjalnie jednak Czechosłowacja ustosunkuje się do tego projektu dopiero po konferencji Benesa z Ninciczem.

„Eclair” donosi, że prezydent Reichstegu Loeba nie przemawiał dn. 2 b. m. na powołanym Kongresie Polsko-Litewskim. Decyzja ta wyraźnie w brania rozważać kwestje przyłączenia Austrii do Niemiec.

"Pletit Parisien" sądzi, iż jest możliwym, że delegacja niemiecka niezadowolona z niedopuszczenia jej do wypowiedzenia się w tej sprawie, opuści Paryż.

O odbyłem we wtorek zebrała rek pełnem zebraniu prawników. Wobec przewoźnictwa Cecila Hursta, w obecności przedstawicieli Włoch, Piłottiego, dzienniki donoszą, że prawnicy sprzymierzeni zaznajomili na tem posiedzeniu przedstawiciela Niemiec z projektem paktu, będącego wynikiem obrad Chamberlaina z Briandem. Wymiana poglądów potrwać ma jeszcze dwa do trzech dni. Zebranie prawników nie powożmie prawdopodobnie żadnych uchwał, przekazując rezultat swych obrad, jako materiał informacyjny, poszczególnym rządóm, których ministrowie zagraniczni wraz ze Stressemannem ustalą tekst paktu po 15-m b. m. na konferencji, jaka prawdopodobnie odbędzie się w Lugano z udziałem Mussoliniego, Chamberlaina i Brianda.

Aeroplan niemiecki Niemcy wylądował w Groydon, placą Anglii, przywożąc złoto na sumę 9.600 tys. ft. st. oraz bony niemieckie, które zostały złożone w Banku Angielskim.

Z państw bałtyckich.

Lotwa.

Handel łotewsko-sowiecki.

RYGA, 4.IX (Pat.). Rząd łotewski ustalił termin wyjazdu do Rosji delegacji ekonomicznej na początek października, po wyborach do parlamentu, uważa bowiem za rzecz niezbędna, aby w delegacji wzięli również udział wybitni przedstawiciele stronnictw.

W kołach przemysłowych sądzą, że Lotwa może dostarczyć rynkom rosyjskim skór, których ceny są czterokrotnie niższe niż w Rosji, papieru, różnych narzędzi rolniczych, szkła i t. d.

Teatr Polski

występy

A. Fertnera

Dzisiaj po raz drugi

„Najszczęśliwszy z Ludzi“

komedia St. Kiedrzyńskiego

Początek o godz. 8 m. 15 w.

W niedzielę o g 12 m. 30 po pol.

Pierwszy poranek muzyczny

wokalny

z udziałem:

J. Korzak-Targowskiej (śpiew) M.

Skowrońskiej (śpiew) i A. Konte-

rowicza (skrzypce).

Ceny miejsc najniższe.

Zawiadomienie.

Wobec licznych zapytań—zawładamy Sz. Panów Lekarzy, że

RAD

w roztworze do wewnętrznej

użytku (Radium w roztworze

do picia) już jest do nabycia

w aptekach. Roztwór Radu do

kąpiel i w ampułkach do za-

strzyków podskórnych ukaże

się w najbliższym czasie.

Skład główny Apteka H.

Bierliumpla w Warszawie.

I. B. Segal, Wilno.

Laboratorium „RAD“ w Kra-

kowie.

Zadanie nierozwiązalne.

Z powyższego wynika, że korzyści, osiągane z podróży krajoznawczych mogą być osiągane jedynie poważnym wpatreniem się w życie wewnętrzne danej miejscowości oraz zgrupowania cech najbardziej zasadniczych i swoistych. Stąd wnioski proste, że wszelkie uczyt powitalne i pożegnalne, wszelkie toasty i bratnie uściski w zgłęku ucztowania zamieniane są jeno chimarą lub dymkiem, co szybko i bez śladu się rozpełza.

Lecz wróćmy jeszcze do minusów Wilna. Można rzecz śmiało, że owych czterystu kilkudziesięciu ulic nieznana w Wilnie ani jeden drożdżkarz, ani jeden szofer, ani nawet sam autor spisu ulic, kierownik pomiarów miejskich. Zresztą jest to całkiem wybaczone. Większa część ulic zmieniła kilkakrotnie swe nazwy i w kilku językach: a więc przy Niemcach po niemiecku, przy bolszewiko-litwinach

Narady w sprawie poprawy bilansu handlowego Polski.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którym w dalszym ciągu rozważano zagadnienia Sejmu w związku z poprawą bilansu handlowego Polski.

Między innymi komitet rozpatrzył wnioski ministra przemysłu i handlu, zmierzające do zmniejszenia importu w drodze reglamentowania artykułów luksusowych, dotychczas reglamentacją nieobjętych.

Pozatem rozpatrzono wnioski w sprawie podwyższenia stawek celnych na artykuły zagraniczne, do których produkcji może się przemysł polski łatwo dostosować.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 5 po południu odbyła się w Prezydium Rady Ministrów wymiana dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie traktatów handlowych polsko węgierskich.

Z naszej strony wymiany dokumentów dokonał p. premier Grabski, jako zastępca ministra spraw zagranicznych, zaś ze strony węgierskiej poseł węgierski w Warszawie p. Belitska.

Na Targi Wschodnie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Na Targach Wschodnich we Lwowie Ministerstwo Spraw Zagranicznych będzie reprezentował między innymi szef Wydziału Prasowego dr. Grabowski.

Oprócz tego wyjechał do Lwowa cały szereg wycieczek zagranicznych jako to: wycieczka dziennikarzy holenderskich, delegacja senatu gdańskiego oraz rady portowej, wycieczka handlowców i kupców jugosłowiańskich, wycieczka kupców i przemysłowców czechosłowackich z ministrem przemysłu i handlu Nowakiem na czele. Zapowiedziane są również wycieczki dziennikarzy czeskich, bułgarskich, tudzież wycieczka sowiecka. Z warszawskich ciał dyplomatycznych wybiera się grupa, złożona z 10 osób.

Sukcesy armji polskiej.

WARSZAWA, 4.IX. (Pat.) Pomiedzy generałem Irondisem, przedstawicielem armji angielskiej na ostatnich manewrach w Polsce, a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim, nastąpiła wymiana bardzo serdecznych listów.

Gen. Irondis w swoim liście zaznaczył między innymi: „Ogółem mogę jedynie wyrazić swój podziw dla postępów, osiągniętych przez armję polską w tak krótkim czasie, oraz mam nadzieję, że w ten sposób zapobiegnie się skutecznie wszelkim inwazjom w pańskim kraju“.

Sprawa traktatów rozjemczych.

LONDYN, 4.IX. (Pat.) Prawnicy państw sojuszniczych i Niemiec rozpatrują w dalszym ciągu sprawę traktatów rozjemczych. Obrady potrwać jeszcze dwa—trzy dni.

Nigdzie ich nie brak.

WIEDŃ, 4.IX. (Pat.) „Neues Wiener Tygeblatt“ donosi z Paryża, iż potwierdza się wiadomość, że komunista Doriot wraz z kilku towarzyszymi partyjnymi znajduje się w drodze do Marokka. Zamierza on wylądować w Oranie. Rząd francuski powiadomił o tem telegraficznie marszałka Pétaina, polecając aresztowanie Doriota.

Z Białorusi Sowieckiej

Wszczęwiałowy kongres białorusosznawców.

Komisja Inbiekultury (Instytutu Kultury Białoruskiej) opracowuje plan zjazdu w Mińsku wszczęwiałowego naukowego kongresu białorusosznawców. Zjazd ma być liczny — spodziewają się przybycia do 200 deleg., zaproszonych m. in. z Polski, Niemiec, Czecho-Słowacji, Litwy, Łotwy, Estonji, Ameryki i in. krajów.

Zjazd ma być zwołany w styczniu 1926 r.

Brak narzędzi rolniczych.

W chwili obecnej odczuwa się wielki brak maszyn i narzędzi rolniczych, również znaczny jest brak nawozów sztucznych. Władza sowiecka czyni wysiłki, by zaspokoić potrzeby ludności, lecz... z próżnego i Salomon nie najeje.

„Dzień urodzaju“.

Na 14 bież. mies. Komisarjat Rolnictwa wyznaczył obchód „Dnia urodzaju“. W dniu tym planowane jest zorganizowanie rejonowych wystaw rolniczych. Wystawy te będą obejmowały wszystkie dziedziny gospodarki wiejskiej. Za lepsze eksponaty będą wydawane plugi, brony i in. narzędzia rolnicze oraz listy pochwalne (o te najłatwiej, bo to... wyrób krajowy! Przyp. Red.).

Pożary na wsi.

Według danych oficjalnych ilość pożarów na Białorusi Sowieckiej w międzyczasie od 8 do 15 sierpnia s. b. sięga 65 wypadków.

Na skutek tych pożarów ucierpiały 103 gospodarstwa, w których spłonęły 284 budynki.

Urząd ubezpieczeń państwowych

wypłacił około 9 tysięcy rb. odszkodowania.

Według danych statystycznych przyczyną 80 proc. pożarów wiejskich są dachy słomiane. Obecnie w okolicach Białorusi zarejestrowano 20 czynnych zakładów wyrabiających gliniano-cementową dachówkę na dachy dla chat chłopskich.

W roku bież. Białoruski Urząd Ubezpieczeń ma zamiar zwrócić szczególną uwagę na rozwój budownictwa ogólnotrawalego.

Wystawa sztuk pięknych.

Dn. 15 października rb. w Mińsku zostanie otwarta ogólnobiałoruska wystawa sztuk pięknych. Wystawa potrwa cały miesiąc, t. j. do 15 listopada. Najlepsze eksponaty z wystawy zostaną zakupione lub przekazane do Białoruskiego Muzeum Państwowego.

Zadaniem wystawy jest rzekomo zaznajomienie szerokich mas ludności pracującej z twórczością kraju.

Wystawa będzie posiadać działy następujące: malarstwo, grafika, rzeźba, projekty budynków, specjalny dział starożytnej ludowej twórczości białoruskiej, polskiej i żydowskiej oraz inne działy.

Prócz tego z powodu zbliżającej się rocznicy rewolucji 1905 r. zostanie otwarty dział, poświęcony wyłącznie ruchowi rewolucyjnemu na Białorusi.

W wystawie wezmą udział kluby, studia oraz instytucje i zakłady specjalne.

Komunikacja autobusowa.

Celem rozwinięcia komunikacji autobusowej między miastami Białorusi Sowieckiej rząd Sowieców zaczyna nabywać zagranicą autobusy. Niedawno przybyła z Ameryki do Mińska pierwsza partja autobusów w ilości 18 sztuk. W najbliższych dniach przybędzie do Mińska z Włoch 10 czteronastomiejscowych autobusów systemu „Fiat“, przeznaczonych wyłącznie na obsługiwanie potrzeb ludności Mińska.

Również organizuje się komunikacja autobusowa pomiędzy miastami Białorusi i Ukrainy. Autobusy, wychodzące ze Słucka i Mohylowa, przejeżdżają przez Dowsk, Propojsk, Czerikow i przybywają do Homla. Z Homla autobusy wyruszają do Czernihowa.

Idealista.

(Bajka).

Kożyto było jedno, a osób gromada. Kwik tumult. Sasiad pcha się na sasiada: każdy chce zdobyć miejsce jak najlepsze.

Zwyczajnie — wieprze.

Więc pierwsze chlewu figury:

dwa knury

i coś pięć najtęższych macior

stanęło rżędem przy krypie,

wlazīszy po kolana w zaciór,

żre, mlaska chłypie.

A słysząc te lube dźwięki, młodsze karmniki znoszą istne męki. Kręcą się, wiercą tędy, owędy, szukają przejścia, kwiczą o względy... Lecz do koryta, gdzie rżąd starszych osób,

przedostać się ani sposób.

Aż knur jeden, znużony kwikiem

plebsu: „żryć!“ —

pysk, jadłem uwalany, oparł na

korycie

i mlaskając smakowicie,

rzekł: — Moltochu, wstydź się,

Alboż w naszym życiu całym

tylko żarcie ideałem?

Czy nigdy was nie wzrusza żadna

myśl wznioślejsza?

Czy głodu cielesnego duchowy nie

zmniejsza?

Wierzaj mi, braci młodsza, nie dla

sadła żyjem.

Tu urwał i w pomyślach znów zatonał

ryjem.

Benedykt Hertz.

Z Rosji Sowieckiej.

Handel włosko-sowiecki.

MOSKWA, 4.IX (Pat.) „Radjowiestnik“ donosi, że sowiecki syndykat naftowy zawarł z włoskim ministerstwem marynarki umowę co do dostawy 50 tysięcy ton ropy.

Przegląd prasy.

Wyszczałenie „Dziennika Wil.“ — Czyta i nic nie rozumie. — Głupkowata denuncjacja. — Kula, stryżek i stworzenie bez rogów.

Zasługą „Dziennika Wil.“ jest to, że—swym poziomem odpowiadając inteligencji i światopoglądowi kucharek wileńskich — uczy tłumek czytelnia „swojej gazetki“ tudzież interesowania się sprawami publicznymi.

Można jednak pisać dla kucharek, ale sememu przerastać je kulturą. Jest to nawet bardzo pożądane. Tymczasem dużo artykułów, a zwłaszcza wystąpien polemicznych tego pisma świadczą, że jego współpracownicy mają wyszczałenie wystarczające nietylko do pisania, ale do kręcenia korby w maglu.

W ostatni numerze np. panu J. O. „na pamięć przychodzi jedno z arcydzieł dramatycznej literatury europejskiej: „Zycie — sen“ średnowiecznego niemał autora hiszpańskiego Calderona“.

P. J. O. nie wie, widocznie, że Calderon urodził się, żył i pisał w wieku XVII. Gdzież tu średnowiecz?

Nic też dziwnego, że taki pan, czytając pismo, nie dla kucharek przeznaczone, nie dla zrozumienia może i sens artykułów własną głowizną przelinczuje.

Oto np. wyczytał w „Kur. Wil.“

że prof. Kuno v. Knonau (widzący w zwycięstwie Grunwaldkiem tryumf barbarzyństwa nad cywilizacją) może mieć odrobinę racji.

— „Dziennik“ wobec tego woła:

„Inaczej mówiąc, lepiej byłoby, gdyby na polach Grunwaldu i Tanenberga nie Ulrich von Jungingen, lecz Władysław Jagiello i Witold Kiejstutowicz padli trupem“.

Gdzie Rzym, gdzie Krym, gdzie karczmę Babińskie? Logika dobra dla przekupki, ale nie publicysty. Równie inteligentne jest podejrzenie współpracownika „Kur. Wileńskiego“ o „przesyłanie swych uwag do sowieckiego „Młota“ lub „Zwizdy“ — dlatego, że stwierdził z ubolewaniem, iż na pograniczu rosyjskiem awanturujemy się nie gorzej niż strona przeciwna. Prócz braku logiki jest w tem feterek głupkowatej denuncjacji.

Poziom umysłowy odpowiada tu ściśle poziomowi moralnemu. Dosadnym tego przykładem jest wystąpienie wspomnianego p. J. O. przeciw wszelkim sentymentom w traktowaniu przestępców politycznych. Stwierdziwszy, że w dawnych cza-

wszędzie i zawsze nie dobro ogółu ma się na celu, lecz tylko dobrobyt i pożądane stanowisko protegowanych lub choćby tylko bardzo zręcznych jednostek.

Przed jedenastu laty Moskale zabrali ze sobą uchodząc swoje dwa godła pomniki: Murawjowa i Katarzynę II, ale zostały kosztowne pledestaly i kapitalne fundamenty.

Przez jedenaście lat patrzy na to rząd, patrzy magistrat, patrzy owi „ciceronowie“, co gloszą piękno Wilna śród licznych wycieczek, a owe ruiny czy też resztki pomników stoją sobie w najlepsze. I dokądże stać będą? Niewiadomo. Są jednak i tacy, którzy przypuszczają, że stać będą tak długo, aż Wilno przybędzie jeszcze parę pomników tak pięknych, jak ów ersatz — Mickiewicz za Wilją sfabrykowany przez p. Pronaszka.

(d. n.)

po litewsku i rosyjsku, wreszcie po ostatecznym zainstalowaniu się Polaków aż dwukrotnie celem zupełnego oczyszczenia od ohydnych a narzuconych nazw. Tak, np. jeden z moich znajomych mieszkał przy ulicy Staro Chersońskiej, później przy Jakóbskiej, wreszcie przy Styczniowej, choć mieszkał stale w jednym miejscu. Inny — przy ul. Niżerodskiej, potem Magazynowej, wreszcie przy ul. Taitaki, były tam bowiem dwa tartaki i to było geneza nazwy, lecz tartaki wkrótce się spaliły i dziś próżnoby kto zgadywał, dlaczego ulica taka się nazywa.

Bez względu na chaos stąd powstały, pochwalamy jednak w zupełności ostateczny zamiar ustalenia właściwych i odpowiednich nazw dla ulic miasta. Tak jednak, niestety, się nie stało; snadź zlecono to zadanie głowom niedowarzonim lub jednostkom zgola nieinteligentnym.

Śród owych 466 ulic spotykamy takie: Biały zauł., Bagatela, Aleja Róż, Belwederska, Bracka, Chmielna, Chłodna i t. d. aż do 10 proc. ogółu ulic. Są to nazwy żywcem przeniesione z planu Warszawy i dla Wilna całkiem nieodpowiednie. Oburzaliśmy się i słusznie na Moskall, którzy nam zostawili w spadku nazwy ulic: Carycyńska, Astrachańska i w. i., a sami zostawili nam np. ul. Karlsbadzką, zaś inne jak najgłupiej przetłumaczyliśmy, sadząc się niby na dowcip. A więc z Makarjewskiej zrobiono Makową, z Archangielskiej — Archanielską, z Tambowskiej — Tombakową.

Jednocześnie zainstalowaliśmy jakąś nową ulicę Grodzką; zamiast właściwej ul. Szawelskiej chyba pijany ojciec chrzestny dał nazwę ul. Straszuna (dość popularne nazwisko żydowskie), wreszcie zachowano nazwę Szopena, zapewne myśląc, że to jest ku czci mistrza tonów, a jest to tylko ku pamięci bogatego Żyda przemysłowca, którego nazwiskiem cieszy się do dziś znany browar „Szopena“. Ul. Finna ma podobną genezę, do niedawna dość brudne łaźnie i wanny nad Wilejką korzystały z tej nazwy.

sach Polak musiał nieraz walczyć ramie przy ramieniu z „wywrotowcem” społecznym — p. J. O. ubolewa, że to koleżeństwo pozostawilo pewną względność w traktowaniu rewolucjonistów. Zdaniem redaktora „Dziennika” — arcykatolickiego, arcychrześcijańskiego — powinniśmy zdobyć się na „jedynie odpowiedni środek, jakim jest kula i stryżek”.

Pomijając względy etyczne, rada jest rzeczywiście zdumiewająca — prosta, bo prosta — ale też i odpowiednio... mądra.

Wobec niej — „na pamięć przychodzi” (mówiąc piękną polszczyzną p. J. O.) znane przysłowie o stworzeniu któremu, na szczęście Bóg dobry rogów odmówił.

Drożyzna pieniędzy — rodzi nędzę.

Kto ma odwagę zajrzeć prawdzie w oczy, kto bierze udział bezpośredni w życiu społecznym, ten choćby był niepoprawnym optymistą, musi ujrzeć obraz rzeczywistości, jaki poseł Stańczyk w artykule „U kresu głodu, nędzy i rozpacz” w Nr 195 „Robotnika”, czarnym piórem kreśli. Dlatego „Klub Pracy” już w maju, czyli na 2 miesiące wcześniej, a jednak o cały rok zapóźno, w poczuciu poselskich obowiązków i wielkiej odpowiedzialności przed społeczeństwem, uchwalił rezolucję następującej treści:

„Sytuacja gospodarcza państwa i ekonomiczne położenie warstw pracujących zamiast ulegać powolnej poprawie pogarsza się ze stałym przyspieszeniem”.

„Wieś przekroczyła granicę nędzy. Ludność miast ugina się pod ciężarem drożyzny. Pracownicy państwowi i prywatni głodują. Zubożenie wsi i ludności miast ogranicza coraz bardziej konsumpcję wewnętrzną; wytórczość mleka” i t. d.

Poseł Stańczyk dochodził do tego samego wniosku, że „tak dalej być nie może, bo dłużej tego stanu nie wytrzyma klasa robotnicza, ani fizycznie, ani psychicznie”. „W ośrodkach przemysłowych padają na ulicach bezrobotni z głodu i również z głodu rasowo puchną”. „Stoimy w obliczu rozpaczliwej sytuacji, w której wszystko tracili, a teraz stracili to, co im dotychczas dawalo sily do zniesienia cierpień — nadzieję, że ta piekielna droga nędzy i utraień ma swój koniec”.

Wreszcie poseł Stańczyk podaje, jak na jednym z licznych wieców bezrobotnych, wśród rozpaczliwych pomruków słuchaczy, jeden z mówców powiedział:

„Zabierzmy nasze małe dzieci i żony, wyjdźmy na ulicę, zabierzmy wszystko tym którzy nigdy głodu nie szanali, a gdy przyjdzie policja to niech nas wystrzela razem z rodzinami. Przecież i tak z głodu powymieramy”.

Nasza policja tępi zbrodniarzy w Polsce, ale opadną jej ręce w walce z głodnymi dziećmi i matkami.

I my, inteligencja i burżuazja polska nie bronie swoich ognisk, lecz karmie od siebie głodniejszych w swych domach będziemy. Lecz czy na długo chleba nam starczy, gdy w panice, rozpacz stracimy resztę sił i energii do walki z nędzą?

Wreszcie, sam w rozpacz będąc, poseł Stańczyk woła: „Rząd musi znaleźć pieniądze na zapomogi wszystkim bezrobotnym, choćby za cenę obniżenia innych pożyczek budżetu”!

Niestety nic z naszego budżetu okroić się nie da. Zródło to zawodne w obecnych warunkach, niezadługo, gdy będziemy się upierać przy obecnej metodzie finansowej, nie pokryjemy budżetu.

Wreszcie, na długotrwałe opłacanie bezrobotnych nawet Anglię bogatą nie stać.

Do takiego stanu, by było bezrobotnych w Polsce więcej niż 1 proc. ogółu pracujących, żaden minister skarbu dopuścić nie powinien. Jeżeli mamy brak pracy, to wina jedynie naszych doradców finansowych.

W odbudowującej się Polsce, przy dobrej metodzie pieniężnej, powinno zabraknąć rąk do pracy, a często i własnych specjalistów.

Lecz dlatego powinniśmy wytworzyć takie warunki pracy, by kapitał szukał pracowników, a nie odwrotnie. Kapitał musi być tańszy niż praca. Gdy praca w Państwie jest droga, to siła kupcza narodu rośnie, a wraz z dobrobytem obywateli rozszerza się budżet Państwa. Już przekonaliśmy się że, przy braku środków obrotowych mamy w perspektywie nędzę.

Polskę nie stać na bezrobotnych, zatem musi ją być stać na dobry, w dostatecznej ilości, pieniądź papierowy, który byłby wewnętrznym długoterminowym tanim kredytem.

Dziś Rządowi jest ciężko, a gdy na zimę bezrobotnych przybędzie i źródło podatków się skurczy, położenie będzie rozpaczliwe.

My zupełnie inną mamy na to radę. Wypróbowaną przez Niemców, którym my polscy „znachorzy finansowi” podsunęliśmy swego czasu celowo, by przez ich próby i praktykę mieć dziś doświadczenie i pewność

skutku pomyślnego. Stwórzmy na wzór Niemców pieniądź hipoteczny wewnętrzny, wypuszczany przez obywateli, gwarantowany majątkiem państwowym, o przymusowym obiegu i stałej waloryzacji, z amortyzacją dwudziestoletnią, na 2 proc. rocznie. Niech państwowy Bank Hipoteczny emituje go w ilości 40 dolarów, czyli 200 złotych na obywatela, jak jest w krajach o zdrowym życiu gospodarczym.

Wówczas nie będziemy płacić zapomóg bezrobotnym, bo ich nie będzie, a zamiast ludu polskiego eksportować będziemy wszystkie artykuły gleby naszej, gdyż pieniądze pomocniczych do pracy nam wystarczą i do kalkulacji przyjmować będziemy po zycję: „kapitał — 2 proc. rocznie”, a nie miesięcznie i w ilości dostatecznej, nie jak obecnie w dziesiątej części naszej możliwości, zdolności i chęci.

Przy takich zdrowych środkach obrotowych w kraju, zaczniemy, jak przed wojną, tanio i masowo produkować, konkurować dużą podażą towarów, a więc wraz z pieniądźmi, wszystko w kraju staniejce prócz pracy, co ma pierwszorzędne znaczenie państwowe.

I będzie dobrze, że praca nie staniejce, bo ona jest jedynym powszechnym narodowym majątkiem, który będzie główną podstawą naszego dobrobytu, jeśli wprowadzimy w odpowiedniej ilości, własny, zdrowy, tani pieniądź w kraju.

Przy wprowadzeniu naszego projektu, nanowo powróciłyby do wartości normalnej wszystkie nasze wielkie i mniejsze hipoteki.

Przez usilną ożywioną pracę, za możność wszystkich obywateli podnieś się znacznie, czyli pojemność rynku wewnętrznego wzmoże się.

Obecny brak zdrowych środków obrotowych czyli brak taniego własnego, długoterminowego kredytu, uniemożliwia nam pracę, produkcję, eksport, osiąganie zarobków, żywienie własnych rodzin, płacenia podatków. Na co jeszcze czekamy? Kto nas zdołał uspić chętnie słuchaną bajką o bezpieczeństwie i powszechnej pomyślności?

Nie powtarzamy tragedji inteligencji i burżuazji rosyjskiej, która zaufała swoim ministrom i ich pieniomkom o bagietkach rodzimych, jakie miała w następstwie zwrócone przeciwko sobie.

My, jak inteligencja i burżuazja rosyjska, nie opuścimy ziemi polskiej lecz zamiast, lada miesiąc, walczyć ze z głodnymi braćmi o prawo do życia, lepiej wypowiadzmy dziś wojnę metodzie obecnej uzdrawiania finansów, która Polskę w najlepszej wierze, znów do grobu kładzie. Słowiańskie godzenie się z losem, godne niewolników, a nie narodu rycerzy, niech nam obce będzie.

Jestem za jedną walutą w kraju: za złotym, opartym na wszelkim majątku narodowym, t. j. majątku, jaki posiadamy, a nie na złocie, którego tanio i w dostatecznej ilości pożyczają nam nie chcą.

Ponieważ Bank Polski egzystuje, od tworzenia którego zawczasu odmawialiśmy p. premera Grabskiego na naradach finansowych, to dziś nie pozostaje nam nic innego, jak z konieczności utrzymać do czasu dwuwalutowość, traktując złoty Banku Polskiego, jako oparty na zamorskim złocie narówni z dolarami, funtami i innymi dewizami.

Czyli złote Banku Polskiego, zachowajmy do obrachunków zewnętrznych.

Mając dostateczną ilość i na 20%, złotych wewnętrznych, a przez to tanio i masowo produkując, będziemy eksportować za granicę artykuły gleby naszej, żądając pokrycia w złotych Banku Polskiego, których emisja rość będzie szybko i zgodnie ze statutem Banku, tylko lepiej, bo na zarobionych przez eksport, a nie pożyczanych dewizach.

Fakt ten postawi nas zupełnie inaczej finansowo i gospodarczo. Będziemy mieć nie tylko stabilizację złotego, lecz i dodatni bilans płatniczy, równowagę budżetową państwową i naszych rodzin, a wówczas dzisiejsza bajka o powszechnym dobrobycie i raj u polskim — stanie się faktem.

Stanisław Gaszyński
Senator

Strajk górników w Anglii.

LONDYN. 4.IX. (Pat.) Królewska komisja rozjemcza podejmie w tych dniach prace około zbadania istoty zatargu górników węglowych z przedsiębiorcami. Do zadań komisji należy między innymi zbadanie obecnej sytuacji gospodarczej, w której znalazł się przemysł węglowy i wskazanie najskuteczniejszych środków zaradczych o charakterze stałym.

Sprawa Mossulu.

GENEWA. 4.IX. (Pat.) Uwidacznia się tendencja, aby sprawę Mossulu przekazać podkomisji, która prawdopodobnie będzie wybrana dziś na posiedzeniu rannem. Podkomisja ta opracuje odnośną rezolucję nieprędeję jak w ciągu b. m., tak że Rada Ligi będzie mogła wydać swą decyzję dopiero pod koniec obecnej sesji.

Z kraju i zagranicy.

Z całej Polski.

Z Akademii sztuk pięknych w Krakowie.

Akademia sztuk pięknych w Krakowie komunikuje, że wpisy dla nowostępujących na wydział malarstwa i rzeźby i wydział architektury trwać będą od dnia 5 do 20 b. m. Na wydział malarstwa i rzeźby mogą być przyjęci kandydaci, którzy przy egzaminie wstępnym, polegającym na wykonaniu rysunku z żywego modelu, wykazają się zdolnościami artystycznymi. Kandydaci, którzy przedlożą świadectwa dojrzałości zostaną przyjęci w charakterze studentów zwyczajnych, inni — nadzwyczajnych. Do podania aktu urodzenia należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne i wykonane prace rysunkowe.

Na wydział architektury przyjmują się kandydatów, którzy wykazują się maturą szkoły państwowej ogólnokształcącej, lub budowlanej i prócz tego, jako dowód uzdolnień artystycznych, kandydaci winni równocześnie z podaniem złożyć w sekretarjacie Akademii swoje prace rysunkowe. Przyjęcie nastąpi po wykonaniu rysunku klauzulowego rzeźby klasycznej. Abirturjenci gimnazjów

Warunki mianowania podchorążych i chorążych — podporucznikami rezerwy.

Na podstawie rozporządzenia wykonawczego ministra spraw wojskowych (Dz. Roz. Nr. 2325 poz 241 do rozporządzenia wykonawczego prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustalenia warunków mianowania podporucznikiem (Dz. U. R. P. Nr. 61.25 poz. 429, oraz Dz. Rozk. Nr. 23.25 poz. 238) podaje do wiadomości zainteresowanych.

Na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia Rzeczypospolitej mogą ubiegać się o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy ci, którzy obecnie w wojsku nie służą, a:

- 1) posiadają cenzus naukowy co najmniej w zakresie ukończonych 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,
- 2) ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w wojsku polskim, w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo zgłosili się przed dniem ratyfikacji przez Sejm traktatu ryskiego ochniczo do W. P., w czasie służby w W. P. przebyli co najmniej 6 tygodni na froncie i posiadają przygotowanie wojskowe w zakresie, jaki określi minister spraw wojskowych,
- 3) posiadają kwalifikacje moralne bez zarzutu, oraz także kwalifikacje służbowe z czasu ich służby w wojsku.

Ponadto o stopień podporucznika rezerwy mogą ubiegać się ci, którzy formalnie cenzusu naukowego (6 klas szkoły średniej lub równorzędnej) nie posiadają, a którzy jednak ukończyli z wynikiem pomyślnym jedną ze szkół, względnie jeden z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., w b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, przyczem zaznacza się, że mianowania ich będą dokonane jedynie w wyjątkowych przypadkach na szczególne uwzględnienie wypadkach.

W związku z tem, wzywa się aspirujących do uzyskania na podstawie wyżej podanych postanowień stopnia podporucznika rezerwowego do składania stosownych podań najpóźniej w terminie 3 ch miesięcy od ogłoszenia niniejszego.

Podania mają być składane (względnie przesyłane pocztą) w tuch P. K. U., w których ewidencji kandydat dany pozostaje.

Podania mają zawierać własnoręcznie napisany życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu służby wojskowej, a w szczególności czas trwania i datę rozpoczęcia służby, formację w której pełnił służbę, ostatnio posiadany stopień,

funkcje spełniane, kampanje i bitwy przebyte, rany i odznaczenia, oraz nazwisko oficera, ostatniego bezpośredniego przełożonego.

Co się tyczy kandydatów, aspirujących do uzyskania stopnia podporucznika rezerwy, na podstawie ochniczej służby i przebycia na froncie co najmniej 6 tygodni, winni oni zaznaczyć ponadto w życiorysie dane, wykazujące ich ewentualne przysobnienie wojskowe, uzyskane poza służbą wojskową, a więc udział w stowarzyszeniach, powołanych do prac przysposobienia wojskowego przed wstąpieniem i od chwili wstąpienia do służby czynnej.

Ponadto do podań winny być dołączone następujące dokumenty, względnie uwierzytelnione odpisy tychże:

- 1) dowód posiadania cenzusu naukowego w zakresie co najmniej 6 klas szkoły średniej lub równorzędnej,
- 2) dowód ukończenia z pomyślnym wynikiem jednej ze szkół oficerskich względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia W. P. b. formacjach polskich lub armjach zaborczych, albo dowód udziału w stowarzyszeniach przysposobienia wojskowego, zawierający wykaz stanu służby w tychże i opinje,
- 3) poświadczenie władz państwowych lub samorządowych miejsca zamieszkania, że kandydat nie był karany sądownie lub policyjnie w wypadku zaś przeciwnym — określające przyczynę i wymiar kary,
- 4) zaświadczenie jednego oficera zawodowego o nienagannym zachowaniu się kandydata od chwili wstąpienia do wojska.

Kandydaci nieposiadający cenzusu naukowego, a którzy jednak są uprawnieni — na podstawie ukończenia jednej ze szkół, względnie jednego z oficerskich kursów doszkolenia w W. P., b. formacjach polskich lub armjach zaborczych — do ubiegania się o mianowanie ich w wyjątkowych wypadkach podporucznikiem rezerwowym, oprócz dokumentów, wymienionych bezpośrednio powyżej, dołączają do podań zamiast dowodu cenzusu naukowego dane, stwierdzające poziom wykształcenia ogólnego.

Podania nadsyłane bezpośrednio do D. O. K. lub M. S. Wojsk. z pominięciem P. K. U. nie będą załatwiane.

D-r Witold Kieżun

powrócił i wznowił przyjęcia.

Choroby wewnętrzne — szczególnie płucne.

Naświetlania sztucznym słońcem górskim. Od 4 do 7. Garbarska Nr. 5 m. 3.

NA MARGINESIE.

Kwestja mieszkaniowa.

Decret mieszkaniowy, mający za zadanie uregulowanie kwestji mieszkaniowej, faktycznie jednak całkowicie jej nie reguluje. Może o tem łatwo przekonać się każdy, kto będzie zmuszony, na przykład, szukać sobie mieszkania.

Otóż, zgłaszający się według wskazanego adresu poszukiwacz napotyka zwykle szereg niespodzianek.

Przedewszystkiem, osoby wynajmujące dotychczas owe mieszkania i mające w krótkim czasie je opróżnić, po wylczeniu wszystkich zalet apartamentu, przystępują delikatnie i ostrożnie do meritum sprawy.

Niestety, nie możemy jednak ustalić, kiedy się wyprowadzimy. Mąż przynosi się na inną posadę do G., więc musimy wpiery wynająć tam mieszkanie. A w G. warunki mieszkaniowe okropne: bez 2—3 tysięcy odstępnego nic przyzwolonego dostać nie można.

I dalej wyluszcza się „to, co najważniejsze” — musisz dać te 2—3 tysiące, aby dotychczasowi lokatorowie mogli sobie wynająć coś przywzlotego w niewładczym G. (to nie żadne odstępné — broń Boże!)

W innym wypadku żąda się „zwrotu kosztów”, jakiegoś tam remontu, niewiadomo kiedy i pogo przeprowadzonego, a najczęściej oświadcza się prosto z mostu:

— Odstępné, proszę pana, tyle a tyle! (zależnie od warunków, a zwłaszcza od apetytu pana lokatora).

A teraz druga, wyższa Instancja — właściciel nieruchomości (poprzędnik — był to tylko właściciel mieszkania).

Tego nie ciekawia pertraktacje w sprawie odstępnego — to nie jego rzecz.

— Jakież są pańskie warunki?

Warunki pana gospodarza są bardzo skromne: ażeby nie było sublokatorów, ażeby nie było dzieci, ażeby nie było psów, kotów i innych zwierząt domowych i nie domowych; ażeby nie powracać późno do domu, bo brama zamyka się o 9-ej — i jeszcze tysiąc i trochę innych zastrzeżeń. Komorne 1800 zł. rocznie, płatnych zgóry.

— Przepraszam... za mieszkanie z 3-ch niedużych pokoi i kuchni bez wygod — 150 złotych miesięcznie? Czy nie za dużo? Czyż może urzędnik zapłacić odrazu taką sumę?

— Kto potrzebuje, ten zapłaci. A nie weźmiesz pieniędzy zgóry, to ci się gość wpakuje do chaty i będzie płacił wedle dekretu... Niema głupich!

Pan gospodarz, oczywiście, głupi nie jest: wie, jak się chodzi koło swoich interesów. Nie jest głupim również sprytny jegomość, odstępujący mieszkanie: umie zarobić bez pracy. Niegłupi ludzie siedzą też w rozmaitych „Zachętach” i innych kantorach. Dzielnie też spekulują na mieszkaniach.

Głupim jesteś jedynie ty, nieszczęsny poszukiwacz mieszkania; dwakroć zaś głupi, jeśli wyobrazasz sobie, że dekrety pisze się po to, by miały kogokolwiek obowiązywać!

Jack.

Życie gospodarcze.

Kronika krajowa.

Znaczna poprawa złotego.

Na wewnętrznym rynku dewizowym spokój. Kursy nadal utrzymywane przy dalszej tendencji do zwykłej złotego.

Zagranicą notowania złotego wykazują stałą dalszą poprawę. Szczególna poprawa nastąpiła na rynku londyńskim, gdzie notowania gieldowe są coraz bliższe parytetu. Jest to objawem większego zapotrzebowania waluty polskiej na cele eksportu z Polski.

Likwidacja przedsiębiorstwa Korfantego na Górnym Śląsku.

„Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Katowicki Bank dla handlu i przemysłu zamknął w sobotę swoje kasy. — Bank ten jest własnością Korfantego. Wychodzący w Katowicach dziennik „Polonia” został przed kilkoma dniami sprzedany.

Bezrobocie w Anglii.

Bezrobocie w Anglii stale się zwiększa. Na 1 sierpnia r. b. objęło ono 1.368.000 robotników, podczas gdy odpowiednia cyfra na 1 lipca wynosiła 1.253.000. Główny kontyngens bezrobotnych stanowią górnicy.

Ostatnie decyzje rządu Wielkiej Brytanji, na mocy których państwo będzie wpłacało olbrzymie subwencje na rzecz przemysłu górniczego w celu pokrycia strat, jakie od długiego już czasu ponoszą właściciele kopalni, ma na celu powiększenie produkcji węglowej i jej zdolności eksportowej. W ten sposób Anglja ma nadzieję stopniowego zatrudnienia swej wielkiej armji bezrobotnych, stanowiącej niesłychany ciężar dla skarbu państwa i stale niebezpieczeństwo dla spokoju wewnętrznego.

Upadłość Banku dla Handlu i Przemysłu.

Komitet bankowy ministerstwa skarbu rozpatrywał memoriał banku dla Handlu i Przemysłu, który, jak wiadomo, popadł w trudności finansowe. Bank domaga się w memoriale rządowej pomocy dla sanacji. Jak wiadomo, w zarządzie banku zasiadają m. in. pos. Korfanty, Zdziechow- ski i Osiecki.

Destawa zboża dla wojska.

Odyła się w minist. rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem p. min. Janickiego konferencja w sprawie zorganizowania i ujednolicenia dostaw zboża dla wojska. W konferencji wziął udział między innymi wiceminister spraw wojskowych, jen. Majewski, oraz przedstawiciele centralnych związków rolniczo-handlowych. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk między delegatami M. S. Wojsk. a przedstawicielami organizacji rolniczo-handlowych, wobec czego w najbliższym czasie oczekiwania należy szczegółowego ustalenia nowej organizacji przewożenia armii, która otrzymywać będzie zboże bezpośrednio od organizacji rolniczo-handlowych.

Wymiar podatku majątkowego.

Ministerstwo skarbu komunikuje, iż władze skarbowe przeprowadziły ostateczny wymiar podatku majątkowego. Nakazy płatnicze z wyliczeniem definitywnej wartości majątku i przypadające od niej sumy podatku, będą w najbliższym czasie rozesyłane płatnikom.

Kredyty budowlane.

Do dnia 31 sierpnia r. b. Bank Gosp. Krajowego przyznał na potrzeby ruchu budowlanego w Polsce 431 pożyczek na sumę 21 mil. zł., z kwoty tej centrala Banku Gosp. Krajowego przyznała 267 pożyczek na sumę 15,350 tys. zł. Oddziały zaś 164 pożyczki na sumę 5,669 tys. złotych.

Stosunki gospodarcze Polski z zagranicą.

Napływ kapitałów obcych do Polski trwa w dalszym ciągu dzięki gwarancjom udzielanym z upoważnienia Skarbu Państwa przez Bank Gospodarstwa Krajowego w granicach ustalonych.

W ostatnim czasie od dn. 10 lipca do końca sierpnia r. b. Bank Gosp. Krajowego udzielił za poręką państwową szeregu gwarancji na ogólną sumę 717 tys. funtów szter., 193,000 dolar. i 1,331,100 fr. francuskich. Kredyty zagraniczne dzięki tym gwarancjom między innymi skorzystały cukrownie „Mała Wieś” i „Borowiczki”, Związek zachodniopolskiego Przemysłu Cukrowniczego, Strachowickie Zakłady Górnicze.

Wydawanie dalszych gwarancji Bank Gosp. Krajowego uzależniła obecnie od zobowiązania sprzedaży walut obcych uzyskanych z pożyczek zagranicznych Bankowi Polskiemu, który zwraca coraz bacniejszą uwagę na oprocentowanie pożyczek zaciągniętych zagranicą i warunki ich spłaty.

Słów parę o muzyce kościelnej

(Sprostowanie).

W artykule pod tytułem powyższym napisano, między innymi, że kierownikiem muzycznym w kościele pod wezw. Serca Jezusowego został muzyk, który, jak „powiadają”, był woźnym w konserwatorium w Petersburgu.

Otóż kierownikiem tym jest nie żaden ex-woźny, ale p. Józef Stubięda, który w 1912 r. ukończył gimnazjum św. Katarzyny w Petersburgu, a następnie Petersb. Konserwatorium Cesarskie.

Jak świadczą dokumenty, p. Stubięda przez szereg lat zajmował stanowisko nauczyciela śpiewu w szkołach polskich w Petersburgu; obecnie zaś wykłada w polskich szkołach państwowych.

Z tego widać, że informacje autora rzeczony artykułu są zupełnie błędne.

List do Redakcji.

W odpowiedzi na krytykę p. ii, urażony nią p. M. Salnicki nadsyła nam list, który w imię zasady „audiat et altera pars” poniżej zamieszczamy.

Szanowny Panie Redaktorze!

W nr. 186 z dnia 25 sierpnia b. r. powyższego pisma został umieszczony artykuł pod tytułem „Koncerty symfoniczne w ogrodzie Bernardyńskim”. Artykuł ten obraża moją cześć i godność nieszlusznie. W imię bezstronności upraszam o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania:

Jestem muzykiem i dyrygentem orkiestry od lat 35—często czytałem o sobie różne sady i liczyłem się z każdym napisanym sine ira et studio. Z artykułem jednak p. (ii) liczyć się nie mogę jako muzyk, a reaguję nań tylko jako człowiek. Uważam, że jest to atak osobisty na mnie! Kto dał prawo panu krytykowi kontrolować wykształcenie moje muzyczne i nazywać mnie „reklamującym się dyrygentem”. Jak Pan dowiedzie, że jako dyrygent „jestem z teorją i harmonją w „kollizji”? Jaki ruch meł batuty ujawni, że „o kontrapunkcie wiem tylko tyle, że jest. Coś co się tak nazywa”? Czy to się nazywa rzeczową krytyką? Jest to argumentacja ad hominem!

Co do treści merytorycznej artykułu pan II popełnił szereg kapitalnych lapsusów dowodzących, że p. „krytyk” na koncertach 6 i 9 sierpnia nie był.

A więc:

1. Reklamy specjalnej Zarząd Związku Muzyków nie robił, jeno wywiesił afisz.

2. Nie było wielkiego koncertu muzyki symfonicznej lecz „koncert muzyki popularnej”.

3. Na tym popularnym koncercie „Halleluclotki” nie grano i w programie nie było.

Te fakty same za siebie świadczą, że krytyka nie była obiektywną i gros winy za nieścisłość i tak niewłaściwy ton artykułu spadają na autora, a nie na Sz. Redakcję pisma.

Jeżeli pan II jest tak pewnym, że potrafi obronić swe sady „artystyczne” — czemuż się chowa pod przyłbicą? — prosimy ją odsłonić! Gotowi jesteśmy stanąć do dyskusji wobec ludzi kompetentnych.

Niechże się p. II zdoła przyłączyć do rykerski tembardziej pożądanym, że uwolnił i Redakcję od przyłbności „odpowiedzenia przed sądem za obrazę mnie w druku.”

Nadmieniam muszę dla charakterystyki faktu, że nr. 186 „Kurjera Wil.” został rozłożony w liczbie do 20 egzemplarzy do różnych pułków, kapelmistrzów wileńskich i moich znajomych, adres na których jest pisany jedną i tą samą „pracownią” ręką. Czy postępowanie powyższe jest zgodne z etyką niech ogół osądzi.

Z poważaniem *Mikołaj Salnicki.*

Czytajcie „Kurjer Wileń.”

KRONIKA.

Dziś — Rozalji P., Róży P.
Jutro — Wawrzyńca Justynjona.
Wschód słońca — g. 4 m. 53
Zachód „ — g. 6 m. 15

Biblioteki i muzea.

Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka — Uniwersytecka 5, czytelnia otwarte od g. 10 r. do 6 wiecz.; wypożyczalnia od 12—4.
Biblioteka T wa imienia Wróblewskich — Uniwersytecka 9—10.
Biblioteka i Zbiory T wa Przyjac. Nauk — Lelewela 4, zwiedzać można (za każdoraz. porozumieniem z jednym z członków Zarz. T wa) w środy, piątki i niedziele od 12—2.
Biblioteka czynna od g. 4—6 prócz sobót.
Biblioteka Centralna Zw. Strzel. dla stowarzyszeń P. W. i Hufców Szkoln. — Dominikańska 13.
Czytelnia im. Tomasza Zana — W. Pohulanka 14, otwarta od 22 czerwca do 1-go września w dni powszednie (prócz poniedziałków rano) od 10 do 1 i od 4—7. W poniedziałki od 4—7.

Straż ogniowa.

Dominikańska 2, tel. 45.

Porady lekarskie.

Kasa Chorych (m. Wilna i N. Wilejki) — Dominikańska 15, tel. 15 i 16. Udziela bezpłatnej pomocy lekarskiej wszystkim ubezpieczonym i ich rodzinom w Poliklinice (Dominikańska 15), odz. oprócz dni świąt. od 8—9.
Poradnia Polsk. Zrzesz. Lekarzy Spec. — Garbarska 3, II piętro, tel. 658.
Poliklinika Litewska — Wileńska 28. Przyjęcia od 10 rano do 4 popoł.
Przychodnia dla gruźlicznych — Żelazogóskiego 1.

Noce dyżury aptek.

Stale dyżurują:
Paka — Antokońska 54.
Siekierzyńskiego — Zarzeczce 20.
Sokołowskiego — Nowy Świat, Targowa 9
Szantyr — Legionowa 24
Zajączkowskiego — Zwierzyniec, Witoldowa

URZĘDOWA.

— Pozwolenia na flowery. Komisarz Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości ogólnej, że na kupno i posiadanie flowarów jest potrzebne zezwolenie władzy administracyjnej podobnie, jak na inną broń palną. Wobec tego wszystkie osoby, posiadające flowary, powinny zaopatrzyć się we właściwe pozwolenia do dnia 1-go stycznia 1926 roku. Posiadanie flowarów bez pozwolenia po upływie tego terminu będzie karane w myśl dekretu z dnia 25. I. 1919 aresztem do trzech miesięcy i grzywną do trzech tysięcy złotych.

MIĘSKA.

— Wileńskie Two Przeciw Gruźlicze zorganizowało w rozmaitych dzielnicach miasta dla szerszych mas społeczeństwa odczyty popularne o gruźlicy i współczesnych metodach walki z nią.

Odczyty zostaną wygłoszone 1) w jednoczonym związku Ludowo-Narodowym, Lwowska Nr. 7 dnia 6. IX. o godz. 4. popoł. p. Borowskiego. Nr. 4 z r. z. 4 „Kolo Bernardyńskie” 5. IX. o godz. 7-ej wiecz. przez p. dr. Zagórską i 3) na Antokołu 44 „Kolo imienia Skargi” dn. 6. IX. o godz. 1-ej po połud. przez p. dr. Wasilewską.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zapisy do publicznej szkoły powszechnej z językiem nauczania litewskim przyjmowane będą, w lo-

kalu szkoły powszechnej Nr. 14 przy ulicy Trockiej Nr. 14 (w podwórzu) w czasie od 8 do 12 września 1925 r. w godzinach od 10 — 12 i od 4 — 5 po południu.

Z POCZTY.

— Nowe połączenie telefoniczne i telegraficzne. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Wilnie zawiadamia, iż w agencji pocztowej Łaśna w pow. Baranowickim z dniem 27 sierpnia br. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ŻYCIE ROBOTNICZE.

— Strajk. Dn. 3. IX. o godz. 12 robotnicy, zajęci przy robotach kanalizacyjnych na ul. Dobrej-Rady, zastrajkowali. Powodem strajku; nieotrzymanie od firmy Kaden należnej zapłaty za 3 tygodniową pracę. Strajkuje 31 robotn. Przebieg spokojny.

RÓŻNE.

— Koncerty kwintetu. W cukierni Bolesława Sitrała (czerwonego) Mickiewicza róg Tatarskiej codziennie od 5 i pół w. koncert nowego ze spou pod dykcją p. Aleksandra Morawskiego.

— Zwolnienie z więzienia. Bykomendat IV. komp. policji Granicznej aspirant C. Studziński osadzony w swoim czasie w więzieniu za malwersacje, został w dniu wczorajszym zwolniony za kaucją 1000 zł.

— Polowanie na wilki. Podaje się do wiadomości pp. Członków Wileńskiego T wa Myśliwskiego, iż w dniu 6-go września br. odbędzie się polowanie na wilki. Punkt zborny stacja Jaszuny o godz. 9-ej rano. O zamówienie furmanek należy powiadomić d r. Cz. Konecznego do godz. 4-ej po poł. w dniu 5-ym września. Wyjazd w niedzielę o godz. 7-mej rano.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— Przyrywanie pasera. D. 3.IX dokonano rewizji w mieszkaniu Bejli Szywy przy ul. Sadowej 17, jako podejrzanej o przechowywanie kradzionych rzeczy. Znaleziono następujące rzeczy: 2 zegarki złote damskie, 1 zeg. złoty męski z dewiską, 3 zegarki srebrne męskie, 1 bransoleta złota, 4 obrączki złote, 6 pierścionków zł. 1 broszka im t. zła, 3 papierosnice srebrne, 9 widełców i 3 łyżki fraget, ubranie męskie i damskie i para kalczyków złotych. Wymienione rzeczy znajdują się w Ekspozyturze śledczej.

— Nieostrożna jazda. D. 3.IX szofer Jan Ruczyński (Szyzkińska 47), prowadząc taksometr № 14145 najechał na tramwaj przy ul. Antokońskiej. Tramwaj i taksometr doznały lekkich uszkodzeń.

— Kradzieże. Do mieszkania Alina Meslera (Prawa 13) w nocy z 31.VIII na 1.IX włamali się złodzieje i skradli złoty zegarek, garderobę i bieliznę na sumę 2000 zł.

— D. 3.IX skradziono z mieszkania Stefana Skrobeckiego (Gdańska 6) zegarek złoty, 4 pierścionki złote z brylantami, szpilkę złotą z 3 brylantami, kilka garniturów męskich i damskich, 6,500 złotych gotówką, 437 dolarów, 270 rb. ros. w złotych. Straty oblicza na sumę 17,000—18,000 zł.

Dn. 3.X o g. 12 w lokalu Banku Polskiego skradziono Franciszkowi Borysowi z mieszki 250 zł. gotówką.

— D. 3.IX dokonano włamania do sklepu Marji Kafatki (Pilsudskiego 23) i skradziono 67 but likieru ogólnej wart 200 zł.

Na prowincji.
— Kradzież konia. Dn. 1 bm. z psstwika w Subocie, gm. Kompijskiej, skradziono Gabryelowi Tomaszewiczowi konia wart. 300 zł.
— Kradzież krów. W nocy z 1 na 2 b. m. Weronice Cycan, mieszkaniec wsi Szafaryski, gm. Daugieliskiej, skradziono 2 krowy.

Teatr i muzyka.

— Występy Antoniego Fertnera w Teatrze Polskim. Pełna humoru, a zarazem prawdy życiowej najnowsza komedia mistrza pióra St. Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi”. Jest jedną z najlepszych komedii doby powojennej. A Fertner, przeobrażony w roli aptekarza z Konina, do tej rozśmiesza i wzrusza. Dawno sala Teatru Polskiego nie mieściła tylu osób, co na wczorajszej premierze, co pozwala wnioskować, że A. Fertner pozyskał całkowitą publiczność wileńską.

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Najszczęśliwszy z ludzi”.

— Pierwszy poranek muzyczny wokalny. W niedzielę nadchodzącą 6 bm. o g. 12 m. 30 popoł. rozpocznie się pierwszy w tym sezonie poranek muzyczny wokalny, na którym wystąpią pp. Korską Targowską, Skowrońską, oraz p. Kontorowicz (skrzypki). Zapowiedź poranku wzbudziła wielkie zainteresowanie. W programie: Verdi, Thomas, Wieniawski, Sarasate, Szymanowski i in. Ceny biletów najniższe.

Rozmaitości.

Żniwo wojny.

Według obliczeń przeprowadzonych przez „Międzynarodowe Biuro Pracy” w Genewie wojna światowa pozostawiła 6,590,000 inwalidów. Z tego najwięcej mają Niemcy (1,587,000) i Francja (1,500,000). Trzecie miejsce zajmuje Anglia (900,000), czwarte — Włochy (800,000), piąte — Rosja (775,000), szóste — Polska 320,000 inwalid. Czechosłowacja — 236,000, Stany Zjed. — 157,000, Belgia — 50,000, Rumunia — 100,000. Austria ma inwalidów stosunkowo b. dużo, gdyż 181,000, co stanowi 6.1 na 100 mieszcz. Duży jest też stosunek procentowy inwalidów francuskich, mianowicie 8.8. W Niemczech na 100 mieszkańców przypada — 26, w Polsce — 12, we Włoszech — 21, w Anglii — 1.9 inw. Najmniejszą procentową stratę poniosły Stany Zjedn., gdzie jeden inwalida wypada na tysiąc mieszkańców.

Giełda warszawska

Table with columns: d. 4—IX 25 r., Giełda pieniężna, sprzedaż, kupno. Rows include: Belgja, Dolary, Holandja, Londyn, Nowy York, Paryż, Praga, Wiedeń, Włochy, Szwajcaria, Stockholm, Kopenhaga, Funty ang., Franki fr., 5 proc. poz. konwers., 8 1/2 proc. poz. konwers., Poż. kolej., Pożyczka zł., Poż. dolar., 4 1/2% listy z.T. Kred. Z. przed., 5% listy z. warsz. przedw., 4 1/2% w. warsz. przedw., 6% obligacje rubl.

Redaktor Józef Batowicz.

Dr. D. Olsejko Choroby uszu, gardła i nosa Jagiellońska Nr. 9, m. 3. Przyjmuje od 9—10 rano. W lecznicy Litewskiej (Wileńska 28) od godz. 1—3 po poł.

Drukarnia „RUCH” Sp. z ogr. odp. w Wilnie, Tatarska 5, tel. 65. (własna odlewnia czcionek). Przyjmuje wszystkie roboty drukarskie od najmniejszych do największych. Kosztorysy na każde żądanie bezpłatnie.

Szanujący swój czas korzysta zawsze z usług Biura Reklamowego w Wilnie ul. Garbarska 1, tel. 82. w którym ogłaszający się znajduje praktyczną radę: jak ułożyć ogłoszenie, do którego pisma podać, w jakim miejscu umieścić itp. Za poradę się nie płaci. Kosztuje nie drożej niż w Redakcjach a zaozczędza znaczne fatygi oddając w BIURZE REKLAM ogłoszenia do wszystkich pism polskich rosyjskich i żydowskich codziennych i tygodniowych. Warunki najdogodniejsze. Darmo otrzymuje „Księgę Handlowo-Przemysłową-Informacyjną WILNO” kto daje ogłoszenia za pośrednictwem Biura Stałym klientom znaczne rabaty.

Piękność i powab Eliksir na łoki i fale, emalja na twarz, krople nadające zmięczonym oczom pełen życia diamentowy blask i inne ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor skrzynka pocztowa 61. Bydgoszcz. Dziś 5-go września b. r. Polska Macierz Szkolna Z. W. otwiera bursę dla uczniów szkół średnich. Blizsze szczegóły w Biurze Macierzy — Benedyktynka 2—3 od 1—3 popoł.

Wolne mieszkania pokoje, stancje, pensjonaty, ogłaszacie za pośrednictwem Biura Reklamowego St. Grubowskiego Wilno, Garbarska 1, tel. 82. Układ ogł. szeń, informacje bezpłatnie, bezinteresownie. Oferty zapewnione.

Kto chce w łatwy sposób zarobić? Wobec redukcji w urzędach nastęrcza się doskonała sposobność zarobku w Biurze Reklamowym. Biuro poszukuje akwizytorów ogłoszeniowych za dobrą prowizję. Zarobek przy niewielkim nakładzie pracy możliwy od 10—20 zł. dziennie. Panowie i Panie reflektujący na tę pracę mogą po informację zgłosić do Biura Reklamowego Stefana Grubowskiego, Garbarska 1. Codziennie w godz. od 10—11 rano.

Rutynowana Nauczycielka studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zak esie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowsza skrócona metoda dla obcokrajowców — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki № 8 m. 4.

Przyjmę na mieszkanie uczące się panienki. Opieka zapewniona. Lekcje muzyki, język francuski. Uniwersytecka 4 — 6, Świętozreckske.

Profesor gimnazjum państwowego na prowincji, z sześcioletnią praktyką w klasach wyższych, pragnąc przenieść się do Wilna, przyjmie posadę w szkołach państwowych prywatnych lub na kursach. Specjalność: język polski, historia, pedagogika filozofji; może być również geografą. Wiadomość: ul. Filarecka Nr. 9. POPIERAJCIE L.O.P.P.

Radioamatorzy Przed zakupem aparatów i części składowych do Radja, żądajcie cennika najnowszego, który wysyłamy za nadesłaniem 30 gr. Szematy do aparatów 3 i 4 o lamowych wysyłamy za nadesłaniem zł 1.70 „Philradio” Kraków, Rynek gł. 9. Tel. 201.

Do wynajęcia dwa oddzielne pokoje z umeblowaniem lub bez. Zygmuntowska 18 m. 4. Dowiedzieć się w redakcji Kurjera Wileńskiego od 9 do 3 po poł.

Ser litewski bardzo tłusty. Kilo 4,20 gr. polecają: Wecewicz i Zwiedryński. Ad. Mickiewicza 7.

ZGUBIŁES dowód osobisty, metrykę, inne dokumenty. Szukaj natchmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim.